

Ekscelencjo, Najczcigodniejszy Księżę Biskupie!
Wielce Czcigodny Księżę Rektorze!
Wysoki Senacie!
Wysoka Rado naszego Wydziału!
Wielce Szanowni Państwo Profesorowie, Pracownicy uniwersyteccy i Umiłowani Studenci!
Wielce Szanowni Państwo Goście wszystkich Godności i Urzędów!
Wielce Szanowny i Umiłowany Panie Profesorze, Jerzy Janie Markiewiczu, nasz Dostojny Jubilacie!

Przedziwnym zrządzeniem Opatrzności Boga w Trójcy Świętej Jedyneego będącego zarazem najwyższym Prawodawcą i Panem historii spełniają się w Twoich osobistych dziejach życia – także życia uniwersyteckiego w wymiarze naukowo-badawczym oraz dydaktyczno-praktycznym słowa Horacego z jego *Carmina*, III, 19, 41: *Hinc omne principium, huc refer exitium* (Stąd wszelki początek, tu też się wszystko dopełnia) i to w dniu, w którym Kościół katolicki w Polsce wspomina wielkiego syna naszego narodu, uczonego, biskupa, błogosławionego Wincentego Kadłubka.

Pan profesor Markiewicz urodził się dnia 2 marca 1928 r. w Biłgoraju (woj. lubelskie) jako syn Jana i Heleny z Modrzejewskich. Tam też ukształtowały się jego niezwykle twórcze pasje, określające istotę jego życia: naukowa, prawna, historyczna i pisarsko-publicystyczna, które wraz z olbrzymim doświadczeniem dzieciństwa i młodości z jednej strony rozkwitającej kulturowo II Rzeczypospolitej, a z drugiej strony pogrążającej wszystko, co polskie, nocy tragedii II wojny światowej (szczególnie głęboko przeżytej poprzez bezpośrednie zaangażowanie się Dostojnego Jubilata m.in. w Armii Krajowej), nocy ideologii nazistowskiej, która właśnie w powiecie biłgorajskim sięgała zenitu okrucieństwa pod względem „masowych egzekucji”, „rozmaitości ich form”, „liczby przeprowadzonych akcji pacyfikacyjnych”, „wysiedlenia około 110 tysięcy ludności polskiej”, tj. „31 procent ogólnej liczby Polaków zamieszkałych na Zamojszczyźnie”, połączonego ze „znęcaniem się nad ludźmi i nieprawdopodobnym terrorem”; „dziesiątki wsi zrównano z ziemią, a tysiące ludzi wymordowano”. Pozostali „żyli w nieprawdopodobnie ciężkich warunkach”, a dla przykładu „chłopi całymi miesiącami tułali się po polach i lasach, mieszkali w bunkrach i schronach”, czego kulminacją było „męczeństwo dzieci zamojskich” (J. Markiewicz, *Paprocie zakwitły krwią partyzantów. O wielkich bitwach w Puszczy Solskiej w czerwcu 1944 roku*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie 1987², s. 14–15). Ta wprost Boska jutrzienka odradzającej się katolickiej ojczyzny i narodu w okresie międzywojennym oraz na wskroś szatańskie igrzysko kataklizmu wojennego wyzwoliły w osobie miłującego Polskę pana Profesora dwa najważniejsze pytania o byt, sens i cel prawa oraz o paradoks historii, obejmującej zarówno dzieje Bożego stworzenia i Bożego

zbawienia, jak i historii stającej przed wyzwaniem rzuconym Polsce i całemu kosmosowi ze strony „ojca kłamstwa” i jego bestialskiego piekła.

Poszukiwania odpowiedzi na te największe troski ludzkiego ducha i całokształtu ludzkiej egzystencji „przyprowały Cię na studia prawnicze w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim” – jak pisze książd profesor Stanisław Wilk SDB rektor KUL w swoim liście gratulacyjnym na przypadającą w tym roku 60. rocznicę ukończenia tych studiów w roku 1951 oraz w 10. rocznicę objęcia Katedry Prawa Sądowego Polski na Tle Powszechnym na naszym Wydziale Zamiejscowym Nauk Prawnych i Ekonomicznych.

Dlaczego przybyłeś na KUL? Pewnie z jednej racji wewnętrzznego przekonania, a mianowicie, że nie tylko prawo, lecz także historia *Divinae Providentiae speculum est* i gdzie je można doskonale studiować aniżeli właśnie na Uniwersytecie zobowiązanym wobec *Deo et Patriae*, tzn. wobec transcendentnej genezy i ostatecznie transcendentnego celu rzeczywistości tego świata jako – mówiąc za św. Maksymilianem Marią Kolbe, z woli Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Patronem Roku i już prawdziwym mieszkańcem tejże niebiańskiej transcendencji – „echem Boskiego Stwórcy”. Twojej wierności przez katolickie chrześcijaństwo inspirowanym ideałom nie była w stanie zakłócić kasacja kierunku prawo na KUL ani systematyczna marksistowsko-leninowska indoktrynacja w PRL-u. Po przejściu na Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej pracowałeś dalej dla nauki polskiej poprzez asystenturę, doktorat, habilitację i poświęcałeś się z Tobie właściwą pasją badaniom wielkich dziejów naszego narodu, naśladowując m.in. uczoność patronki roku z woli Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej – Marii Curie-Skłodowskiej – z jakże roztropnym dystansem wobec jej ideologicznie zapośredniczonego ateizmu.

Podzielałeś przez całe swoje żarliwie pracowite życie tezy Cyserona o nieocenionej wartości historii jako „świadka czasów, światła prawdy, życia przeszłości, nauczycielki życia, głosicielki tradycji”, dzięki której człowiek jako jednostka lub cały naród odkrywa swoją nietykalną godność, zyskuje samoświadomość swojej suwerennej podmiotowości oraz kształtuje niepowtarzalnie wolną kulturę, w przeciwnym razie, tzn. bez adekwatnego docenienia historii skazuje siebie na „bycie zawsze dzieckiem” (*Orator* 34, 120), tzn. na gorycz i bezowocność niedojrzałości. Jakże aktualny jest Twój szacunek wobec historii w obliczu jej fundamentalnej relatywizacji w polskiej i światowej edukacji.

„Kontynuując rozwój pasji historyczno-naukowych”, Drogi Panie Profesorze, zapewne z jakiejś niebiańskiej inspiracji pierwszego Polaka i autora *Kroniki Polskiej* Wincentego Kadłubka, „stałeś się Autorem trylogii poświęconej walce i martyrologii okupowanej Zamojszczyzny: *Paprocie zakwitły krwią partyzantów. O wielkich bitwach w Puszczy Solskiej w czerwcu 1944 roku*, Warszawa 1962; *Nie dali ziemi skąd ich ród*, Lublin 1967 i *Partyzancki kraj*, Lublin 1980. Są to pierwsze publikacje na temat Armii Krajowej, a sztandarowe dzieło *Paprocie zakwitły krwią partyzantów* – jest pierwszą książką traktującą o tej problematyce w odniesieniu do Zamojszczyzny.

„Każda z tych pozycji budziła silne emocje nie tylko po ich publikacji, lecz jeszcze przed jej ukazaniem się, a przygody wydawnicze ich autora (od interwencji ówczesnego ambasadora ZSRR z zarzutem, że wtrąca się w wewnętrzne sprawy radzieckie, po zablokowanie druku książki *Partyzancki kraj* na 12 lat) stanowiły – powiedzielibyśmy wspólnie – gotowy, niepozbowiony dramatyzmu scenariusz na film. Książka, która ukazała się ostatecznie w 1980 r., dopiero pięć lat później, w drugim wydaniu, mogła zostać właściwie ubogacona usuniętymi wcześniej przez cenzurę historycznymi fotografiami uczestników walk” – pisze dr Maria R. Pałubska.

Gruntowne zanurzenie się w rozumieniu prawa i dziejów zbliżyło Ciebie, Drogi Panie Profesorze, do konkretnego człowieka, ponieważ on jako osoba jest i prawa, i historii pierwszym podmiotem substancjalnym, którego w obliczu nieprawości ducha czasu należy obronić. Pan profesor Andrzej Dąbrowski, rektor UMCS, podkreśla „ogromną wiedzę, profesjonalizm oraz ogromny dorobek naukowy w dziedzinie prawa”, które według niego „sprawiły, iż pełnił pan Profesor ważne funkcje w strukturze adwokatury polskiej m.in.: dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Lublinie, członka Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie oraz kierownika Zespołu Adwokackiego”. Bliskość drugiego zauważa i jej poszukuje człowiek o głębokiej wrażliwości na drugiego jako „bliźniego” – jak pisze jeden z najsłynniejszych historyków prawa w Niemczech Erik Wolf, do czego zresztą niezbędny jest również światopogląd chrześcijański, który wprowadził do ogólnoludzkiej kultury prawnej najważniejsze pojęcie osobowego Boga jak najwyższego prawodawcy oraz człowieka pojętego jako osobę i zarazem podmiot prawa jako bytu relacji interpersonalnej. Doskonale wiedziałeś w swoim przenikającym poznawczo rzeczywistość aż do samych głębin intelektem, że obronić prawo jako adwokat i jej skutek w postaci sprawiedliwości oznacza przede wszystkim w wymiarze immanentnym świata obronić konkretnego człowieka przed złem bezprawia i niesprawiedliwości.

Swoją miłością do rodzinnej Ziemi Biłgorajskiej, Zamojskiej i tej Tomaszowskiej uczysz nas w mistrzowskim stylu wiary i miłości do Wielkiego i Wiecznego Boga, który stając się Człowiekiem w Maryi jako niepokalanie dziewiczej Stolicy Mądrości, nauczył nas nowego formatu bycia mądrym i wielkim w zdumiewająco pokornej małości czasoprzestrzennej ojcowizny. Potwierdził tę prawdę w pewien sposób także Leszek Kołakowski, który na emigracji doznał inspirującego upokorzenia i napisał: „To miasto czy wieś, w której się urodziliśmy, to środek świata. To przestrzeń niewielka, w której się obracamy – nasze domy, ulice, cmentarze, kościoły, to przestrzeń niewielka wielkim wysiłkiem ludzkim zbudowana, przez wojny niszczone i odbudowywana, to centrum świata”. Prawo i historia dobrze pojęte zawsze zmiernają do ich osobowego centrum w człowieku, bo przecież tylko człowiek jest „Kimś”, w którym co więcej mieszka sakramentalnie Trójosobowe „Ty”, tworząc przedziwne *communio personarum* wiecznej Boskości i czasowego człowieczeństwa, do której wzywa nas, Polaków, Kościół Chrystusowy w tym Roku Pańskim 2011. Jakaż uroczą mądrość płynie z Twojego zwrotu ku niebiańskiemu Pantokratorowi i adoracji Jego Majestatu porównywanych z przedziwnym pięknem prawie bezszelestnych rytmów pierwotnego uroku wód Tanwi, Białej i Czarnej Łady, okalających niczym zwycięski wieniec laurowy ten stary gród Twojego pochodzenia, chwalać nieświadomie niewidzialnego „Arcy-Mistrza” (A. Mickiewicz) stworzenia.

Umiłowany Panie Profesorze!

Zanim ksiądz rektor profesor Sławomir Nowosad będzie łaskaw w imieniu naszego Uniwersytetu wręczyć Dostojnemu Jubilatowi *Księgę* zatytułowaną IUS ET HISTORIA, proszę mi pozwolić odczytać najpierw słowa Jego Magnificencji KUL, do których dodam jeszcze kilka naszych wydziałowych. Ksiądz rektor Wilk napisał: „Społeczność akademicka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II poprzez tę *Księgę Pamiątkową „Ius et historia”* pragnie wyrazić Szanownemu Panu Profesorowi wdzięczność i najwyższy szacunek za pełną poświęcenia i oddania pracę na Wydziale Zamiejscowym Nauk Prawnych i Ekonomicznych w Tomaszowie Lubelskim”. Tym skromnym

gestem pragniemy okazać Wielce Drogiemu nam wszystkim panu Profesorowi „wyrazy wdzięczności [...] za wieloletnie zaangażowanie na rzecz naszego Wydziału, a przede wszystkim za ogromną życzliwość dla nas – jego współpracowników. Jest to podziękowanie za służenie radą, wsparciem i za bycie wzorem na drodze naukowo-dydaktycznej. Rozpoznaliśmy w panu Profesorze człowieka niezwykle otwartego na wielkość i zarazem dramat prawdy o prawie i historii na przestrzeni wieków istnienia człowieka na ziemi – szczególnie w aspekcie ponad tysiącletnich dziejów Polski – oraz głębokiej radości życia”, za co najserdeczniej dziękujemy.

Podziękować jak najpiękniej pragniemy zarówno pani adiunkt dr Marii Pałubskiej panu adiunktowi dr. Waldemarowi Bednarukowi i księdzu asystentowi dr. Ryszardowi Mazurkiewiczowi – redaktorom *Ksiąg pamiątkowych* – którzy zainspirowali te uroczystości jubileuszowe pana profesora Lecha Antonowicza i pana profesora Jerzego Markiewicza oraz wykonali ogromną pracę ideowo-edytorską, jak też i wszystkim osobom – współpracownikom, przyjaciołom panów profesorów, instytucjom za listy gratulacyjne i artykuły, składające się na te *Księgi*. Duchową wdzięczność wyrażamy też naszemu uniwersyteckiemu Wydawnictwu KUL za wszelką pomoc fachową, która dopełniła całości.

Niech wolno nam będzie na koniec wypowiedzieć najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa Chrystusa, jedynie prawdziwego Odkupiciela, w postaci różnorodnych łask i darów, jeszcze wielu lat bycia pośród nas w dobrym zdrowiu, nieustannej twórczości i młodości ducha oraz życzliwości wielu bliskich, przyjaciół i uczniów – niech ten wydział uniwersytecki będzie zawsze Twoim intelektualnym domem. Powracaj tutaj jak najczęściej, bo przecież, mówiąc za błogosławionym Janem Pawłem II, Papieżem z Wadowic, „tutaj się wszystko zaczęło” i życie na Ziemi Lubelskiej, i jakże owocna przygoda z nauką na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Niech to niezwykle bogactwo osoby i dzieła pana Profesora trwa *ad multos plurimosque annos et ad aeternum!*

Dnia 9 października 2011 roku

ks. Tadeusz Guz